

Andrzej Dubicki

POLSKA WOBEC JEJ POŁUDNIOWYCH SĄSIADÓW W LATACH 1945–1989

W nowej rzeczywistości – priorytet: Czechosłowacja

W pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej podstawą wzajemnych stosunków pomiędzy krajami socjalistycznymi (*budującymi socjalizm*) była seria traktatów bilateralnych, utworzonych nieco na zasadzie starogreckiej *symmachii* przez poszczególnych członków obozu zarówno pomiędzy sobą, jak i oczywiście ze Związkiem Sowieckim jako głównym spoiwem ideologicznym i gospodarczym bloku. Formalnie istotą tych układów była zasada socjalistycznego internacjonalizmu, co miało oznaczać jedność i wzajemne poparcie państw socjalistycznych na niwie międzynarodowej. Każde państwo w ramach zawieranych umów miało prawo do otrzymania pomocy, ale też i obowiązek jej świadczenia na rzecz innych *zaprzyjaźnionych podmiotów* w zakresie polityki, ideologii, gospodarki i wojskowości.

Istotą współpracy miały być wieloletnie układy handlowe, zawierane – jak już wspomniano – pod auspicjami ZSRS. W modelowym porozumieniu tego typu przewidziano wymianę według sztywnych corocznych kontyngentów poszczególnych grup materiałowych, rozliczać się zaś miano na zasadzie clearingu, czyli okresowego wyrównywania sald handlowych. W pierwszych umowach nie liczonego się z koniecznością zaspokajania potrzeb ludności, gdyż większą uwagę przykładano do zapewnienia dostaw towarów niezbędnych do szybkiej industrializacji. Co istotne, przynajmniej formalnie wyrzekano się wszelkiej dyskryminacji partnerów zagranicznych, którzy mieli być traktowani tak, jak partnerzy krajowi.

Wznowienie kontaktów dyplomatycznych z południowymi sąsiadami Polski, zarówno aktualnymi (Czechosłowacja), jak i dawnymi (Rumunia i Węgry), nie przebiegło *gładko* po przejęciu władzy przez obóz lubelski w Polsce, choć uwarunkowania tego stanu rzeczy były różne. O ile stosunki z Czechosłowacją, ciągle trwające, przybrały formę dość chłodną z uwagi na kontrowersje i spory

wokół granicy południowej, o tyle kontakty z pozostałymi dwoma wymienionymi krajami pozostawały oficjalnie zamrożone z uwagi na ich walkę w latach 1941–1944 po stronie Osi i związane z tym zawieszenie relacji w roku 1940. Ich wznowienie w nowych warunkach politycznych było istotne, przede wszystkim w kontekście gospodarczym, niemniej jednak na przeszkodzie, zwłaszcza w stosunkach z Bukaresztem, stała sprawa wzajemnych rozliczeń finansowych związanych z majątkiem przejętym przez Rumunów we wrześniu 1939 r., utrzymaniem polskich uchodźców w tym kraju w latach 1939–1945, a także – *last but not least* – kwestią oddania przez Rumunów budynku Ambasady RP w Bukareszcie. Brak utrzymywanych stosunków z Budapesztem i Bukaresztem ułatwiał oczywiście sprawę ewentualnego ich wznowienia bez potrzeby konsultowania własnego stanowiska z mocarstwami zachodnimi, co było widoczne w kontekście choćby Czechosłowacji i Włoch¹.

Czechosłowacja zajęła dość wymijające stanowisko w sprawie uznania rządu lubelskiego, zwłaszcza w roku 1944, kiedy jeszcze sugerowano wstrzymanie się z ostateczną decyzją do czasu wyjaśnienia sprawy przez aliantów zachodnich. Do tego dokładały się widoczne w obozie czechosłowackim pewne spory natury kompetencyjnej pomiędzy ambasadorem w Moskwie Zdenkiem Fierlingerem a Edwardem Benešem, wciąż rezydującym w Londynie². Dotyczyły one m.in. spraw ewentualnych kontaktów z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i gratulacji przekazanych przez Fierlingera Edwardowi Osóbce-Morawskiemu po przekroczeniu Linii Curzona przez Armię Czerwoną i I Armię Polską. Ten krok sugerował zarówno ewentualne uznanie PKWN przez Czechosłowaków, jak i pośrednio stanowił akceptację dla granic Polski wytyczonych przez Sowieców³.

Przekształcenie PKWN w Rząd Tymczasowy skomplikowało możliwości manewru Czechom, bowiem pojawił się tu dodatkowo kolejny element nacisku – tym razem bezpośredniego z ZSRS w kwestii uznania Rządu Tymczasowego. Beneš próbował jeszcze połączyć tę sprawę z brakiem potępienia roku 1938 przez Polskę, jednak ostatecznie musiał zaakceptować nawiązanie 30 stycznia 1945 r. stosunków z Rządem Tymczasowym⁴. Od razu na porządku dziennym pojawiło się zagadnienie granic państwowych pomiędzy zainteresowanymi stronami, gdzie z jednej strony Polska starała się odroczyć jednoznaczne wypowiedzi w sprawach Zaolzia, z drugiej strony również Czechosłowacja zajmowała

¹ *Historia dyplomacji polskiej* (2010), t. 6, Warszawa, s. 64.

² *Ibid.*, tom 6, s. 66.

³ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-czechosłowackich* (1985), tom 1, cz. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, dok 2.

⁴ *Historia polskiej dyplomacji*, t. 6, s. 79.

niejednoznaczne stanowisko w kwestii tych obszarów, które zostały zajęte przez Słowację we wrześniu 1939 r. W końcu 19 marca 1945 r. uzgodniono kandydatury przedstawicieli dyplomatycznych – dotąd sprawę opóźniali Brytyjczycy, którzy ciągle starali się wywierać odpowiedni wpływ na Beneša⁵.

Program powołanego w Koszycach nowego rządu czechosłowackiego (4 kwietnia 1945 r.) przewidywał szybkie zawarcie sojuszu z Polską i zawiązanie trójstronnego paktu pomiędzy ZSRS, Czechosłowacją i Polską. Zostało to na dłuższy czas skutecznie storpedowane przez zaogniający się spór graniczny, w którym z jednej strony Polska pretendowała do Zaolzia, natomiast z drugiej strony – Czechosłowacja do Raciborza i okolic, nie wspominając już o Kłodzku.

Spór, wobec twardej postawy Moskwy, która nie chciała doprowadzić do konfliktu wewnątrz projektowanego obozu wschodniego, zakończył się porozumieniem moskiewskim. Zawierało ono jednak istotną wadę – nie definiowało statusu mniejszości narodowych, co w szczególności dotyczyło Polaków mieszkających w Czechosłowacji⁶. Strona polska jednak najwyraźniej nie chciała eskalować konfliktu, licząc na to, że powstrzymywanie się (czasowe) od akcentowania kwestii Zaolzia pozytywnie wpłynie na wynik wyborczy sojuszników z Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPČ), a to z kolei w efekcie wygranych wyborów uelastyczni stanowisko tej partii w kwestii spornej⁷. Jak się okazało, były to płonne nadzieje i ostatecznie od lipca 1946 r., gdy ZSRS wypowiedział się autorytatywnie w tej kwestii, strona polska przestała wywierać bezpośredni nacisk na Pragę, zwłaszcza iż rozpoczynała się już zimna wojna i Moskwa domagała się normalizacji wzajemnych stosunków.

Jednocześnie sprawa Zaolzia przestała być potrzebna Polskiej Partii Robotniczej w kwestiach *stricte* związanych z wyborami, gdyż w połowie 1946 r. Stalin w zakulisowych rozmowach zgodził się na wyeliminowanie Polskiego Stronnictwa Ludowego z polskiej polityki metodami pozapolitycznymi, a zatem Zaolzie jako podstawa przyszłego sukcesu wyborczego nie było już potrzebne. To paradoks, że jedyną partią wyrażającą jakąś wolę utrzymania w miarę poprawnych stosunków z Polską i spełnienia choć w minimalnym stopniu dezyderatów polskich, była partia komunistyczna w Czechosłowacji, mocno naciskana przez Moskwę, która dążyła do uspokojenia sytuacji we własnym obozie politycznym.

Szczególnie istotna dla późniejszego kształtu stosunków okazała się wizyta, jaką w Moskwie, wkrótce po zmanipulowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego, złożyli członkowie rządu polskiego z premierem Józefem

⁵ Ibid., s. 80.

⁶ Ibid., s. 103.

⁷ M.K. Kamiński (2012): *Kształtowanie się stosunków polsko-czechosłowackich w latach 1948–1960*, Warszawa, s. 21.

Cyrankiewiczem na czele (25 lutego–5 marca 1947). Oprócz innych istotnych dla obozu władzy ustaleń podjęto wtedy również zobowiązania dotyczące porozumienia z Czechosłowacją. Mediację w tej sprawie prowadzili zarówno Stalin, jak i Tito⁸, co doprowadziło ostatecznie do normalizacji stosunków i zawarcia traktatu sojuszniczego (układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy) 10 marca 1947 r.⁹ Wiadomo, że główną rolę odegrał w przekonaniu do ostatecznego porozumienia Stalin, arbitralnie wyznaczając linię graniczną pomiędzy obydwooma krajami. Tito raczej zajmował stanowisko koncyliacyjne, zwłaszcza iż nie chciał zrazić do siebie żadnej ze stron¹⁰. Układ był ważnym elementem systemu sojuszy w bloku wschodnim, a bezpośrednio uzupełniał o rok wcześniejszy układ polsko-jugosłowiański¹¹. Dopełnieniem układu politycznego były późniejsze umowy o charakterze gospodarczym¹², które rozpoczęły ożywioną wymianę handlową trwającą jednak tylko dwa lata, do momentu zawiązania Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, od kiedy to drogi Polski i Czechosłowacji nie zawsze były zbieżne i zarysował się wyraźny konflikt interesów pomiędzy tymi krajami.

Istotnym w kwestii formalnej efektem pewnej normalizacji stosunków polsko-czechosłowackich było podniesienie obu przedstawicielstw dyplomatycznych do rangi ambasad, co nastąpiło wkrótce po podpisaniu układu 1 kwietnia 1947 r. w przypadku przedstawiciela Polski w Pradze (Stefan Wierbłowski) i 12 kwietnia, jeśli chodzi o przedstawiciela Czechosłowacji w Warszawie (Josef Hejret)¹³.

Wielkie zmiany, jakie zaszły w Czechosłowacji w 1948 r., doprowadziły do pewnego przyspieszenia poprawy wzajemnych stosunków. Kwestią spajającą politykę zagraniczną i stosunki pomiędzy obydwooma krajami była sprawa Niemiec, odgrywająca coraz większą rolę w polityce światowej. Kolejna kwestia, w której istniała wspólnota poglądów, dotyczyła Jugosławii, gdzie obydwa kraje zaaprobowały stanowisko sowieckie w tej sprawie i posłusznie zerwały ze swej

⁸ P. Pałys (2012): *Dyplomacja jugosłowiańska wobec polsko-czechosłowackich kontrowersji granicznych z lat 1945–1947*, *Studia Śląskie*, nr 71, s. 109, [95–110].

⁹ Układ ten zawierał też klauzulę, zgodnie z którą wszelkie spory wokół np. Zaolzia powinno się rozwiązać w ciągu 2 lat. J. Goclon (1998): *Umowa między Polską a Czechosłowacją zawarta 13 VI 1958 w sprawie ostatecznego wytyczenia granicy państwowej – przesądzająca los Zaolzia*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Historia*, z. 35, s. 117. [117–134]

¹⁰ P. Pałys, *op. cit.*, s. 109.

¹¹ *Historia dyplomacji polskiej X–XX w.* (2002): Warszawa, s. 584.

¹² M.K. Kamiński, *op. cit.*, s. 30.

¹³ *Informator o stosunkach polsko-czechosłowackich* (1991): Warszawa, s. 7.

strony układy dotąd łączące je z Jugosławią¹⁴. Po tym wydarzeniu relacje pomiędzy Pragę a Warszawą weszły w stan stagnacji, gdzie wszystkie inicjatywy sterowane były przez Moskwę, natomiast starano się ograniczyć stosunki bilateralne, prowadząc je właściwie do mało znaczących wizyt kurtuazyjnych, organizowanych z różnych, charakterystycznych dla ówczesnego ustroju okazji.

Intensyfikacja kontaktów, aczkolwiek całkowicie formalnych, nastąpiła po śmierci Klementa Gottwalda w marcu 1953 r. Zgon prezydenta Czechosłowacji prawdopodobnie poważnie zaniepokoił Bolesława Bieruta, bowiem oznaczało to nieuniknioną wymianę przynajmniej części aparatu partyjnego związanego jeszcze ze Stalinem. Sytuacji nie poprawiała sprawa niejasnej sukcesji w Moskwie. W Czechosłowacji, zgodnie zresztą z nowymi wzorcami moskiewskimi, doszło do rozdzielenia najważniejszych funkcji państwowych dotąd skupionych w jednym ręku – prezydenta i sekretarza KPČ, co Bierut mógł odbierać jako zagrożenie dla własnej pozycji, ponadto rozdział stanowisk doprowadził do walk frakcyjnych, będących pewnym odbiciem sytuacji w Moskwie¹⁵.

Zawarcie układu granicznego z Czechosłowacją bezpośrednio poprzedziło podpisanie w ramach odwilży popaździernikowej serii deklaracji *o potrzebie nowego układania stosunków między państwami socjalistycznymi* – najpierw z ZSRS (18 września 1956 r.), potem zaś m.in. z Rumunią (3 grudnia 1956 r.), Czechosłowacją (29 stycznia 1957 r.) oraz Węgrami (28 marca 1957 r.). W sposób szczegółowy odnoszono się w nich do konieczności wieloaspektowej poprawy wzajemnych stosunków. Finalnym, z tego punktu widzenia, działaniem było podpisanie traktatu granicznego pomiędzy Warszawą i Pragę, co nastąpiło 13 czerwca 1958 r., choć właściwe porozumienie osiągnięto już w 1955 r. Trzy lata zajęło dokładne wytyczenie linii granicznej¹⁶.

Casus rumuński

W okresie poprzedzającym przybycie polskiego ambasadora do Rumunii po II wojnie światowej, jako najważniejsze sprawy we wzajemnych stosunkach zostały określone: podpisanie umowy handlowej, zawarcie układu likwidacyjnego o należnościach UNRRA i przekazanie Polsce złota złożonego w Rumuńskim Banku Narodowym¹⁷. Na drugą połowę roku 1947 planowano wizytę Petru Grozy, ówczesnego premiera Rumunii w Warszawie (ustalana była na

¹⁴ Ibid., s. 41.

¹⁵ Ibid., s. 55.

¹⁶ Ibid.

¹⁷ Archiwum MSZ, zespół 6, wiązka 22, teczka 347, f. 1.

15 października 1947 r.). Przy okazji Szymański wspominał o planach dotyczących poszerzenia sieci układów o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Rumunią a krajami słowiańskimi w oparciu o ZSRS, co było zapowiedzią powstania bloku politycznego, do którego – według słów Grozy – miano zaprosić także Grecję po ewentualnym zwycięstwie tam sił lewicowych¹⁸.

Propozycja wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Rumunią została przedstawiona przez rząd rumuński 12 sierpnia 1945 r. Inicjatywa w tej sprawie wyszła od Rumunów, bowiem rząd Petru Grozy poszukiwał aktywnie możliwości wzmocnienia własnej pozycji wewnętrznej, do czego pozyskanie szerszego uznania międzynarodowego, nawet w skali lokalnej, było hipotetycznie bardzo potrzebne¹⁹. Rumuni poszukiwali też potencjalnych sojuszników w perspektywie przygotowań do kolejnej konferencji pokojowej w Paryżu, tak aby spodziewane warunki pokoju i unormowania sytuacji międzynarodowej nie były zbyt surowe. Ponadto Rumuni wyraźnie korzystali tu z przykładu Sowietów, którzy osadzili swego posła w Bukareszcie latem 1945 r. 13 sierpnia rząd polski [TRJN], w odpowiedzi na wspomniany wcześniej dokument, wystosował notę werbalną do rządu rumuńskiego, w której notyfikował swą chęć wznowienia oficjalnych relacji dyplomatycznych. Zapowiedziano także, że w krótkim czasie zostanie ogłoszona kandydatura ambasadora RP w Rumunii²⁰. Początkowo więc wydawało się, że wobec wyrażonej dobrej woli obu stron, a także powstania w obu krajach zbliżonych do siebie pod względem ideologicznym rządów, stosunkowo szybko odpowiednie relacje zostaną wznowione. Niemniej jednak, pomimo dość rychłego startu przygotowań do ich nawiązania, przez drugą połowę 1945 r. nic konkretnego we wspomnianej sprawie się nie wydarzyło. Rząd polski wyraźnie oczekiwał na wyklarowanie się sytuacji politycznej w Rumunii, ponadto zaistniał problem ze znalezieniem odpowiedniej osoby do kierowania ambasadą w Bukareszcie.

Dnia 30 stycznia 1946 r. Wydział Wschodni MSZ sugerował szybkie wskazanie kandydata na stanowisko *charge d'affaires* w Bukareszcie²¹. Pomimo, iż sprawa była omawiana już w I połowie 1945 r., nadal do 9 stycznia 1946 r. nie została ona ostatecznie rozwiązana. Wówczas został opracowany memoriał, w którym wskazywano na konieczność utworzenia polskiego przedstawiciel-

¹⁸ Ibid., f. 4.

¹⁹ W. Materski (2010): *Proces kształtowania się granic i sojuszy politycznych (lipiec 1945 – marzec 1947)*, w: *Historia polskiej dyplomacji*, t. VI, red. W. Materski i W. Michowicz, Warszawa, s. 173.

²⁰ Archiwum MSZ, Rumunia, organizacja stosunków dyplomatycznych, zespół 6, wiązka 21, teczka 309, f. 1.

²¹ Archiwum MSZ, zespół 6, wiązka 21, teczka 317, f. 1.

stwa dyplomatycznego w Bukareszcie. Brano pod uwagę możliwość ulokowania tam chwilowo jedynie *charge d'affaires* z uwagi na skomplikowaną sytuację pomiędzy królem a rządem. Sugerowano, by poprzedzić umieszczenie tam placówki dyplomatycznej stworzeniem placówki konsularnej, wskazując na zaistnienie takiego precedensu – konsulat USA w Monachium. W okresie przejściowym taką rolę pełniło Polskie Zjednoczenie Demokratyczne w Rumunii, które jednak często sugerowało w 1945 r. konieczność uregulowania tej sytuacji na szczeblu państwowym wobec braku doświadczenia i kompetencji wśród działaczy PZD w tych kwestiach²². Polski przedstawiciel dyplomatyczny – w randze *charge d'affaires* został akredytowany przy rumuńskim MSZ dopiero 8 kwietnia 1946 r. – na to stanowisko mianowano Stefana Wengierowa²³.

W kwestiach organizacyjnych pracy polskiej ambasady oraz w sprawach ewentualnego utworzenia attachatu wojskowego w Bukareszcie ostateczna decyzja należała do Moskwy, o czym informował Warszawę *charge d'affaires* (22 maja 1946 r.), podobnie też o ewentualnym wznowieniu komunikacji lotniczej pomiędzy Warszawą a Bukaresztem decydować miała Moskwa²⁴. Co do uzupełnienia personelu polskiej placówki dyplomatycznej o *attaché* wojskowego finalną decyzję o jego zainstalowaniu w Bukareszcie przed porozumieniem pokojowym powinni – w opinii strony rumuńskiej – podjąć przedstawiciele Sojuszniczej Komisji Kontroli. Według polskiego przedstawiciela dyplomatycznego Rumuni niechętnie odnosili się do kwestii powołania *attaché* z uwagi na nierozwiązane sprawy rewindykacji polskiego mienia wojskowego z Rumunii, a *attaché* mógłby z bliska *patrzeć* Rumunom na ręce w kwestiach rewindykacyjnych²⁵. Sprawa wzmocnienia personelu ambasady o *attaché* wojskowego była dyskutowana 20 maja 1946 r. przez ambasadora ZSRS. Sowieci stwierdzili, że nie ma przeszkód, by takowy zainstalował się w Bukareszcie, zwłaszcza iż Jugosławia i Bułgaria mają już takich przedstawicieli²⁶. Mimo to ostatecznie polski *attaché* wojskowy pojawił się w Bukareszcie dopiero po dziesięciu latach i to z inicjatywy strony polskiej.

Początkowo przede wszystkim zwracano uwagę na normalizację stosunków z Rumunią na arenie międzynarodowej. Strona polska również starała się

²² Ibid., f. 4.

²³ Stefan Wengierow (zm. 1978), przed wojną przebywał we Francji, na przełomie 1944/45 zastępca wojewódzkiego pełnomocnika ds. reformy rolnej w Białymstoku, wicewojewoda śląski (III – VI 1945), wicewojewoda wrocławski (VI 1945), *charge d'affaires* w Bukareszcie (1946–1947), konsul w Ostrawie.

²⁴ Archiwum MSZ, zespół 6, wiązka 21 teczka 315, f. 1.

²⁵ Ibid.

²⁶ Ibid., f. 11.

do pewnego momentu przewlekać kwestię uznania Rumunii, chcąc w ten sposób niejako zmobilizować Rumunów do zajęcia bardziej elastycznego stanowiska w sprawie wzajemnych rozliczeń po II wojnie światowej. Niemniej jednak z uwagą obserwowano to, co się działo w trakcie przygotowań do konferencji pokojowej²⁷. Przysłanie do Bukaresztu szefa placówki w docelowej randze ambasadora było najwyraźniej warunkowane przez stronę polską finalnym uregulowaniem wszelkich kwestii finansowych. Po ich załatwieniu, a zwłaszcza po rozliczeniu sprawy polskiego złota, pozostawionego w Bukareszcie we wrześniu 1939 roku, zdecydowano się na wysłanie do Rumunii polskiego ambasadora.

Ambasador, Piotr Szymański, został ostatecznie akredytowany w Bukareszcie dopiero w sierpniu 1947 r., 14 sierpnia złożył listy uwierzytelniające królowi Michałowi, *agreement* uzyskał 23 czerwca 1947 r.²⁸ Nowy ambasador przybył do Bukaresztu już 1 sierpnia 1947 r., niemniej jednak z uwagi na okres urlopowy został przyjęty w MSZ dopiero 7 sierpnia 1947 r.

Po drugiej wojnie światowej liderzy komunistyczni bardzo często podkreślali nową jakość stosunków politycznych i ekonomicznych pomiędzy państwami bloku wschodniego. Stosunkowo często też przeciwstawiali je w ich mniemaniu niedemokratycznym układom pomiędzy państwami świata zachodniego. Pomimo wszelkich zazwyczaj stosowanych frazesów o współpracy między krajami demokracji ludowej wzajemne stosunki (ze zrozumiałych względów z wyłączeniem ZSRS) z reguły cechował nacjonalizm gospodarczy i ściśle dbanie o własne interesy w bloku wschodnim i na arenie międzynarodowej – czyli można stwierdzić, że w porównaniu do realiów przedwojennych właściwie nic się w tej kwestii nie zmieniło. Co zrozumiałe, generowało to określone problemy we wzajemnych stosunkach, zwłaszcza jeżeli chodziło o ewentualne dostawy tzw. materiałów strategicznych.

Dobrze określała tę politykę wypowiedź Gheorghe Gheorghiu-Deja na kongresie zjednoczeniowym rumuńskiego ruchu robotniczego w lutym 1948 r.: *traktaty zawarte między krajami demokratycznymi opierają się na skrupulatnym przestrzeganiu suwerenności i interesów każdego kraju oraz na wzajemnej pomocy między kontrahentami...*²⁹. W stosunkach z Polską w latach 1945–1989 Rumunia stosowała przede wszystkim wytyczne dotyczące przestrzegania suwerenności.

Pierwszą wzajemną umowę handlową zawarto 7 lipca 1945 r., niemniej jednak z uwagi na niedługi okres, jaki upłynął od zakończenia działań bojowych i związanych z tym uwarunkowaniach politycznych i gospodarczych,

²⁷ WT. Kowalski (1971): *Polityka zagraniczna RP. 1944–1947*, Warszawa, s. 84.

²⁸ Archiwum MSZ, zespół 6, wiązka 22, teczka 339, s. 1–3.

²⁹ AAN, KC PPR, Wydział Zagraniczny–Rumunia, 295/XX/75, f. 6.

wolumen wzajemnej wymiany był wówczas bardzo ograniczony. Taka sytuacja cechowała pierwszy okres współpracy wewnątrzblokowej. Co prawda, podejmowano wówczas próby poszerzenia możliwości handlowych, starając się koordynować wzajemne zobowiązania i plany wytwórcze – takie działania były zauważalne np. w stosunkach polsko-czechosłowackich, niemniej nie przyniosły one znaczniejszych i bardziej wymiernych rezultatów³⁰.

Po zawarciu układu handlowego z Polską w styczniu 1949 r. obroty handlowe pomiędzy obydwooma państwami kształtowały się w przypadku Polski na poziomie 1,5% ogólnego handlu zagranicznego, osiągając we wspomnianym roku wartość 73,4 mln rubli. Udział Rumunii w polskim handlu utrzymał się, przynajmniej przez dziesięć lat, na wspomnianym poziomie³¹, jeżeli chodzi o udział procentowy, natomiast jeśli brać pod uwagę wartość bezwzględną, to należy odnotować, że wzajemne obroty wzrosły do 1959 r. dwukrotnie (155 mln rubli)³². Z kolei udział Polski w handlu rumuńskim był o wiele mniejszy (w ujęciu procentowym stanowił zaledwie 0,4%), co powodowało wspomnianą już nadwyżkę we wzajemnych obrotach, niekorzystną dla Polski. W latach pięćdziesiątych rekordowy był rok 1952, kiedy to wzajemne obroty sięgnęły poziomu 104 200 000 rubli, co było wyjaśniane intensywną wymianą handlową, obejmującą – oprócz produktów naftowych – także zboże i wyroby przemysłu drzewnego³³.

Stosunki Polski z Rumunią nie uległy zbytniemu pogorszeniu po 1956 r., mimo tego iż rumuńskie kierownictwo polityczne nie chciało przeprowadzać destalinizacji i niezbyt entuzjastycznie zapatrywało się na sytuację w Polsce. Rumuni nie atakowali bezpośrednio Gomułki, przynajmniej oficjalnie na szczeblu międzyrządowym. Wiadomo natomiast, że części kadry dowódczej wojska rumuńskiego polski sposób rozwiązania sytuacji w październiku 1956 r. niekoniecznie przypadł do gustu i nawet doprowadziło to do odwołania świeżo skierowanego do Bukaresztu *attaché* wojskowego płk. Wincentego Klupińskiego.

Kierownictwo rumuńskie po prostu postanowiło nie informować swego społeczeństwa o wypadkach w Polsce, zwłaszcza iż zostały one szybko przykryte tym, co działo się na Węgrzech czy w okolicy Kanału Sueskiego. Niemniej jednak we wzajemnych relacjach widoczna była pewna zadra. Zawsze

³⁰ A. Marszałek (1991): *Integracja ekonomiczna krajów RWPG a stosunki międzynarodowe. Geneza niepowodzenia*, Łódź, s. 51.

³¹ Por. np. *Rocznik statystyczny 1955*, s. 177.

³² L. Ciamaga (1961): *Polsko-rumuńska współpraca gospodarcza, Sprawy międzynarodowe*, nr 1, s. 60.

³³ AAN, Sekretariat KC, XIa/58, [Notatka w sprawie stosunków polsko-rumuńskich, 12 IV 1958], f. 8.

czuli, niezależnie od ustroju, na zagadnienia okołodyplomatyczne Rumuni niezbyt przychylnie spoglądali na brak polskiego ambasadora w Bukareszcie – formalnie sprawujący urząd po Wrzosku Jan Izydorczyk na przełomie 1956 i 1957 r. właściwie nie przebywał w stolicy Rumunii, zajmując się sprawami KW PZPR w Poznaniu i dopiero pojawienie się w Bukareszcie Janusza Zambrowicza w listopadzie 1957 r. załagodziło napięcia³⁴. Nie najlepiej kształtowały się sprawy gospodarcze, Polska odnotowywała nadwyżkę w obrotach, co wcale nie było korzystne w realiach RWPG. Próby likwidacji tej nadwyżki, zwłaszcza dzięki pozyskaniu dostaw potrzebnych w Polsce artykułów: zboża i ropy naftowej, spęzły na niczym, bowiem Rumunia odrzucała kategorycznie wszelkie umowy (1953, 1957), w których przedmiotem handlu/wymiany miała się stać ropa naftowa. Świadczyło to pośrednio o tym, że rumuńskie złoża były już na wyczerpaniu i Rumuni, nie chcąc pogłębiać własnego uzależnienia od ZSRS w tej mierze, musieli wstrzymać jej sprzedaż.

Realia postalinowskie – pomiędzy Warszawą i Pragą

Początek roku 1956 oznaczał pewne przemodelowanie także w przypadku kontaktów politycznych z Czechosłowacją. Przede wszystkim na obraz wzajemnych stosunków wpłynęły XX zjazd KPZR i wygłoszone tam przemówienie Chruszczowa oraz śmierć Bolesława Bieruta, co oznaczało w przypadku Polski otwarcie walki politycznej o przywództwo w kraju, która z uwagą była obserwowana w obozie wschodnim. Doszło do walki frakcyjnej pomiędzy *Natolinem* i *Puławami*, z której – po krótkim epizodzie Edwarda Ochaba – ostatecznie zwycięsko wyszedł Władysław Gomułka.

Wybór Gomułki i dalszy rozwój sytuacji w Polsce strona czeska dokładnie śledziła, niemniej nie dochodziło wówczas do intensyfikacji kontaktów politycznych z uwagi na o wiele bardziej przykuwające uwagę międzynarodową wydarzenia na Węgrzech. Obie strony – choć ostatecznie zgodziły się co do konieczności interwencji sowieckiej – nieco inaczej postrzegały możliwy dalszy rozwój wypadków. Pomimo formalnej zgody na polityczną akceptację efektów polskiego października, w rzeczywistości działacze KPCŇ na swoim plenum KC skrytykowali gospodarcze skutki przemian w Polsce, w tym wyraźne osłabienie spółdzielczości wiejskiej, co traktowano jako zamach na podstawowe pryncypia ustrojowe.

³⁴ J. Tebinka (2010): *Uzależnienie czy suwerenność?, Odwilż październikowa w dyplomacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1956–1961*, Warszawa, s. 109.

Główną rolę w tych atakach odgrywali publicyści związani z oficjalną gazetą KPČ – *Rude Pravo*. Wykorzystanie tego medium pozwalało na nieoficjalne kontestowanie prób przemian w Polsce, przy oficjalnym pełnym poparciu dla PZPR. Dodatkowo szeroki zasięg gazety zapewniał odpowiednie rozpropagowanie stanowiska partii w społeczeństwie czechosłowackim. Pewne poszlaki wskazują także na to, iż partia czechosłowacka postrzegała siebie jako zwoleńniczkę konserwacji systemu bez jego większej zmiany, podczas gdy Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w pewnym sensie była uznawana za awangardę przemian *w ruchu robotniczym*. W pewnym sensie Polskę uważano za odpowiednik Jugosławii, czyli element potencjalnie rozsadzający ruch robotniczy, znajdowało to nawet odzwierciedlenie w braku wzajemnych stosunków osobistych pomiędzy sekretarzami obu partii, Gomułką a Novotnym. Stosunków tych nie poprawiły przetarasowania na szczytach władzy w Moskwie, do których doszło w 1957 r., gdy Chruszczowowi, co prawda z trudem, udało się odsunąć od władzy stalinowskie skrzydło w KPZR z Mołotowem i Kaganowiczem na czele. Po tych wydarzeniach najbardziej zadowolone z takiego obrotu sprawy była partia polska i jugosłowiańska, co oczywiście wzbudzało podejrzliwość prominentów w Pradze.

Niemniej jednak już kolejne wydarzenia, które można uznać za chęć przynajmniej częściowej likwidacji odwilży popaździernikowej, wzbudziły zadowolenie Pragi – zwłaszcza zawieszenie i później szybka rozprawa ze środowiskiem gazety *Po Prostu* została przyjęta z odpowiednim entuzjazmem w Czechosłowacji, gdzie akcentowano, że zdecydowane działanie władz polskich zapobiegło możliwej powtórce wydarzeń węgierskich³⁵. Strona polska również nie akcentowała zbytnio potrzeby dalszej rozprawy ze stalinizmem, ponieważ poparcie całego bloku wschodniego było potrzebne, by móc wystąpić z planem Rapackiego, dla którego bezwarunkowa akceptacja ze strony południowego sąsiada była kluczowa. W kontekście stosunków z Pragą wystąpienie z tą inicjatywą (bądź uzyskanie pozwolenia na nią w Moskwie) zostało niewątpliwie pomyślane również jako wykazanie się przynajmniej poparciem w ZSRS oraz pokazanie Czechom, kto właściwie odgrywa drugie skrzypce w bloku wschodnim. Z drugiej jednak strony, natychmiastowe poparcie planu Rapackiego przez Czechosłowację w pewnej mierze zdeprecjonowało go w oczach Zachodu, bowiem podawało w wątpliwość samodzielność polskiej inicjatywy, co zresztą szybko zauważyli dyplomaci znad Wełtawy³⁶.

³⁵ M.K. Kamiński, *op. cit.*, s. 127.

³⁶ A. Szczepańska (2011): *Warszawa–Praga 1948–1968. Od nakazanej przyjaźni do kryzysu*, Szczecin, s. 273.

Niemal jednocześnie z wystąpieniem polskiego szefa MSZ przystąpiono także do zacieśniania stosunków gospodarczych na linii Praga–Warszawa, jako że Czechom zależało na dalszych ułatwieniach w dostępie do Morza Bałtyckiego. Rozpoczęła się także współpraca w ramach – charakterystycznego później dla RWPG – podziału pracy, co niosło jednak w sobie załączki możliwych sytuacji kryzysowych w wypadku, gdy kooperant nie byłby w stanie dostarczyć swojego wkładu do produkcji. Już wkrótce ów podział stanowił kolejny element zapalny w stosunkach wewnątrz RWPG, jako że każdy kraj inaczej definiował swoje potrzeby i oczekiwania w tej mierze.

Pomimo szeroko deklarowanej przyjaźni rzeczywiste relacje, zwłaszcza polityczne, pomiędzy obydwooma państwami pozostawały wiele do życzenia, tym bardziej, że znalazły się w cieniu rywalizacji pomiędzy Gomułką a Novotnym o uznanie w oczach Chruszczowa. Przywódca sowiecki kilkakrotnie wyraźnie popierał stanowisko Gomułki, niejako w kontrze do Novotnego, często zdecydowanie krytykując tzw. dogmatyków w łonie PZPR, którzy stanowili opozycję wobec Gomułki. Było to o tyle istotne, że Novotny poparci Chruszczowa zawdzięczał godność prezydenta Czechosłowacji³⁷. Również w wystąpieniu z lipca 1959 r. wyraźnie zauważał, że nie można oczekiwać od Polski dokładnego powielania rozwiązań stosowanych w KPZR, zwłaszcza w stosunkach wewnętrznych.

Spowodowało to powolną zmianę stosunku decydentów czechosłowackich do Gomułki i szerzej – do Polski. Już w roku 1960 miała miejsce wizyta na najwyższym szczeblu, gdy do Warszawy przyjechał prezydent Czechosłowacji i jednocześnie I sekretarz KC KPČ Antonin Novotny. We wzajemnych deklaracjach obydwie strony prześcigały się w zapewnieniach o współpracy, co więcej – Praga zgodziła się na ważne i dotąd sporne potępienie dogmatyzmu w działalności partii³⁸. Novotny miał też ciągle nadzieję, że w Polsce zostanie w jakimś stopniu przeprowadzona kolektywizacja sektora rolnego. Gomułka prawdopodobnie również myślał o choćby częściowym ponownym uspołdzielczeniu rolnictwa, przynajmniej u progu lat sześćdziesiątych. Wizyta Novotnego w Polsce w październiku 1960 r. jest uznawana za kamień milowy we wzajemnych stosunkach, kończący epokę wzajemnej nieufności i otwierający możliwości szerszej współpracy, nie tylko nadzorowanej przez ZSRS. Mimo tego stosunek Gomułki do prezydenta Czechosłowacji nie był zbyt entuzjastyczny. Przede wszystkim Gomułka zwracał uwagę na otwarcie stalinowskie poglądy Novotnego, a także – w bardziej prywat-

³⁷ Novotny był nominatem Chruszczowa. Jego prezydentura została właściwie narzucona przez sowieckiego przywódcę. Było to także o tyle istotne, że zaprzeczano stosowanemu w ZSRS dogmatowi o niedopuszczalności centralizacji władzy partyjnej i państwowej w rękach jednej osoby.

³⁸ M.K. Kamiński, *op. cit.*, s. 159.

nych rozmowach – na wojenny epizod działalności politycznego partnera, który spędził cztery lata w obozie w Mauthausen Gusen jako kapo. Z tego też powodu w krótkiej perspektywie czasu zmianę na szczytach władzy w Pradze postrzegano pozytywnie, niemniej jednak już po pierwszych oficjalnych wystąpieniach nowych władz stosunek do nich uległ gwałtownej przemianie³⁹.

Druga połowa lat sześćdziesiątych stanowiła również okres przygotowywania kolejnej serii traktatów sojuszniczych, jako że pierwotne wygasaly po dwudziestolecu funkcjonowania. Odpowiednie porozumienia zawarto z Czechosłowacją (1 marca 1967 r.), Węgrami (16 maja 1968 r.) i Rumunią (13 listopada 1970 r.). Nowe układy były poszerzone o formuły nawiązujące do zdobytego doświadczenia wzajemnych stosunków. Odnoszono się w nich także do organizacji międzynarodowych bloku wschodniego założonych już po zawarciu tzw. pierwszej serii układów, czyli RWPG i Układu Warszawskiego. Nowy traktat polsko-czechosłowacki miał mieć przede wszystkim ostrze wymierzone w RFN i potwierdzić pokojową drogę rozwoju obydwu krajów. Choć odzwierciedlał dotychczasowe przemiany w systemie sojuszy krajów satelickich ZSRS, to jednak nie przynosił nowych zapisów, np. w kwestii wzajemnych zobowiązań. Traktat został ratyfikowany przez obydwa kraje w kwietniu 1967 r.⁴⁰

Pewnym paradoksem zauważalnym we wzajemnych stosunkach pomiędzy Czechosłowacją a Polską, było odwrócenie sytuacji, jaka w porównaniu z październikiem 1956 r. wytworzyła się w odniesieniu do tendencji reformatorskich w obydwu krajach. Tym razem to strona polska przygotowywała się do interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w celu obrony zagrożonego jakoby socjalizmu (i w końcu wzięła w niej udział). Gomułka właściwie od samego początku był nastawiony negatywnie do procesu przemian za południową granicą, czemu dał wyraz już w trakcie pierwszego spotkania z Aleksandrem Dubčekiem 7 lutego 1968 r. Podczas tego spotkania Dubček miał wyrażać nadzieję na uzyskanie pomocy Gomułki i Kádara przy tworzeniu bloku, mającego na celu rozluźnienie kontroli ZSRS nad Europą Środkową. Gomułka nie mógł sobie wówczas na to pozwolić, zwłaszcza iż w Polsce narastały już problemy, które później doprowadziły do marca 1968 r. W tym momencie okazanie przychylności reformom Gomułka postrzegał jako możliwe ujawnienie słabości i wzmocnienie sił opozycyjnych w Polsce. Przestrzegał też Dubčeka przed dopuszczeniem do frakcyjności w partii – miał już własne doświadczenia z Mieczysławem Moczarem, którego frakcję starał się kontrolować⁴¹.

³⁹ P. Gajdziński (2017): *Gomułka. Dyktatura ciemniaków*, Poznań, s. 314.

⁴⁰ A. Szczepańska (2011): *Warszawa–Praga 1948–1968. Od nakazanej przyjaźni do kryzysu*, Szczecin, s. 267.

⁴¹ A. Prażmowska (2015): *Władysław Gomułka*, Warszawa, s. 226.

Później Gomułka potwierdził swoje krytyczne stanowisko wobec przemian w Pradze w czasie obchodów dwudziestej rocznicy przejęcia władzy przez komunistów w Czechosłowacji, pomijając w swoim przemówieniu rocznicowym aspekty aktualnych przemian w Pradze⁴². W swoistym *protokole partyjnym* owych czasów oznaczało to wyraz dezaprobaty. Co więcej, w tym samym przemówieniu Gomułka odnosił się bezpośrednio do potrzeby zapewnienia jedności w bloku socjalistycznym, co – jego zdaniem – było niezbędne do właściwego budowania pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Podejrzliwość Gomułka i w ogóle całej ekipy rządzącej w Polsce jeszcze wzrosła po wydarzeniach marcowych w Polsce, podczas których wyraźnie odwoływano się do doświadczeń czechosłowackich. Z drugiej strony zauważalna była krytyka marca 1968 w czechosłowackiej opinii publicznej⁴³.

Od maja 1968 r. strona polska starała się w pewnej mierze przeciwdziałać przenikaniu do Polski pewnych tendencji uznawanych za wywrotowe – wzmożono cenzurę korespondencji i wprowadzono drobiazgowo kontrole celne na południowej granicy. Dodatkowo jeszcze Gomułka intensywnie nalegał na przeprowadzenie interwencji w Czechosłowacji, uznając dokonujące się tam przemiany za zagrożenie dla całego bloku wschodniego. Według Pawła Machcewicza, lider PZPR postrzegał sytuację jako zagrożenie ze strony sił *kontrrewolucyjnych*, poważnie szkodzące socjalizmowi. W takim też duchu prowadzona była oficjalna propaganda ze strony polskiej. Narracja prasowa i jej formy były regulowane przez sugestie wychodzące od samego I sekretarza KC PZPR, gdzie podkreślano pokojową politykę prowadzoną przez Polskę, ale i zwracano uwagę na niejasne stanowisko Jugosławii i *nacjonalistyczne* Rumunii, przeczące dominującemu podejściu w duchu *internacjonalizmu*, prezentowanemu przez Polskę.

Interwencja w Czechosłowacji pokazała, że Moskwa w razie potrzeby może znaleźć także sojuszników w Polsce przy realizacji radykalnych rozwiązań, w tym interwencji zbrojnej. Stanowiło to pewne *novum* w stosunkach w ramach bloku wschodniego. Niemniej należy pamiętać, że wydarzenia w Czechosłowacji, a właściwie cały proces budowy *socjalizmu z ludzką twarzą* Breżniewa postrzegał także jako zagrożenie osobiste. Będąc u władzy jedynie cztery lata, nie mógł pozwolić sobie na jakąkolwiek oznakę słabości. Wykorzystałaby to bowiem z pewnością grupa niezbyt przychylnie do niego nastawionych osób, więc zareagowano wówczas z całą stanowczością⁴⁴.

Użycie sił wojskowych Układu Warszawskiego ukazało też potrzebę stworzenia struktur o charakterze cywilnym w ramach tej organizacji, na co w początkach 1970 r. zwracał uwagę Janos Kadar w liście do Gomułka. W związku z tym

⁴² Ibid., s. 389.

⁴³ Ibid., s. 394.

⁴⁴ P. Gajdziński, *op. cit.*, s. 315.

strona polska zasugerowała konieczność zwoływania bardziej regularnych spotkań w ramach struktur Układu, myślano także o głębszym jego ustrukturalizowaniu poprzez powołanie np. Stałego Komitetu Ministrów czy Stałego Sekretariatu Układu Warszawskiego pod kierownictwem Sekretarza Generalnego. Na takie działania nie wydała zgody Moskwa, ponieważ wyraźnie obawiała się zbytniego usamodzielnienia się swoich satelitów. Niespodziewanym sojusznikiem Kremla w tych sprawach okazał się Bukareszt, odżegnujący się od jakiegokolwiek dalszej integracji w bloku wschodnim, czy to na niwie gospodarczej w ramach RWPG, czy to na niwie politycznej w ramach Układu Warszawskiego.

Wydarzenia grudniowe na Pomorzu były w Czechosłowacji relacjonowane, co zrozumiałe, przede wszystkim na podstawie narracji *Trybuny Ludu*. Jest rzeczą ciekawą, że z reguły ograniczono się do samych przedruków wystąpień polskich przywódców, najczęściej Józefa Cyrankiewicza, natomiast nie okraszano tego własnymi komentarzami. Było to również o tyle zrozumiałe, że wydarzenia w Polsce pozostawały w tle odbywającego się właśnie w Pradze Plenum KC KSČ i temu właśnie wydarzeniu poświęcone były przede wszystkim wypowiedzi prasowe⁴⁵. W 1971 r., na grudniowym, VI Zjeździe PZPR Gustav Husak, jako przewodniczący delegacji czechosłowackiej, wygłosił odpowiednie przemówienie w imieniu swojej organizacji partyjnej. Husak podkreślił w nim bliskie związki zarówno z Polską, jak i z ZSRS, zwrócił także uwagę na interesującą Polskę ratyfikację układów z RFN, która – jego zdaniem – powinna nastąpić jak najszybciej⁴⁶. W kolejnym przemówieniu, które lider czechosłowacki wygłosił w Poznaniu, zapowiedział dalsze pogłębienie współpracy gospodarczej przy zwróceniu szczególnej uwagi na kwestię specjalizacji produkcji. Wiadomo, że nie było to założenie szczególnie przychylnie przyjmowane w Polsce, w związku z tym można było wystąpienie to potraktować jako swoisty balon próbny, sprawdzający nastawienie nowej ekipy rządzącej w Polsce do dalszej integracji w ramach RWPG⁴⁷.

Polska Gomułki a Rumunia

Stosunki polsko-rumuńskie nabrały pewnego rozpędu dopiero w rezultacie wizyty, jaką złożyli Gomułka z Cyrankiewiczem w Bukareszcie w dniach 12–15 maja 1958 roku⁴⁸. Choć oczywiście pod względem oficjalnym wizyta była

⁴⁵ Por. *Rudé Pravo*, 21 XII 1970.

⁴⁶ G. Husák (1977): *Artykuły i przemówienia 1969–1976*, Warszawa, s. 285.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 290.

⁴⁸ Oficjalne zaproszenie Rumuni wystosowali 11 IV 1958. AAN, Sekretariat KC, XIa/58, f. 5.

raczej udana – dopełniono wszelkich formalności należących do nieformalnego protokołu (np. żywiołowe powitanie przez masy ludowe na trasie przejazdu), to jednak nie przyniosła wielkiego przełomu w dotychczasowych stosunkach. Tym niemniej udało się w imię solidarności blokowej uzyskać poparcie Rumunii dla Planu Rapackiego. Zajęto także wspólne stanowisko w odniesieniu do ZSRS, który został określony jako *pierwsze [i najpotężniejsze] państwo socjalistyczne*⁴⁹, przy czym formuła ta nie wskazywała jasno na uznanie pierwszeństwa ZSRS w bloku wschodnim.

Wspomniana wizyta została uznana za istotną dla dalszego kształtowania współpracy pomiędzy obydwojma krajami i niewątpliwie uutorowała drogę do podpisania kolejnej wieloletniej umowy gospodarczej, regulującej wolumen handlu zagranicznego w latach 1961–1965⁵⁰. Jednym z wyraźnych efektów tej umowy handlowej było np. pojawienie się Rumunii w grupie dostawców produktów mięsnych do Polski; w 1960 r. import rumuńskiego mięsa, czyli bardzo ważnego artykułu spożywczego w PRL, stanowił 11,6% ogólnej kwoty importu tej grupy towarowej⁵¹.

Istotnym sukcesem, skrzętnie podnoszonym przez dziennikarzy relacjonujących wizytę, było przekonanie Rumunów przez stronę polską do zawarcia umowy handlowej długoterminowej (do roku 1960), co stanowiło wyłom w dotychczasowej rumuńskiej praktyce zawierania umów jednorocznych. Bowiem po roku 1949 Rumunia preferowała zawieranie takich umów, co umożliwiała w miarę regularną korektę cen; strona polska – w odróżnieniu – wolała podpisywać dłuższe umowy handlowe. Dla Rumunów ceny były jednak po prostu zbyt wysokie w stosunku do jakości oferowanych przez Polskę wyrobów⁵². W późniejszym okresie dość częstym zarzutem Bukaresztu wobec Warszawy stał się wymóg strony polskiej odnośnie sprowadzania przez zamawiającego potrzebnych komponentów z Zachodu i dostarczenia ich w celu

⁴⁹ *Trybuna Ludu*, 16 V 1958.

⁵⁰ Było to novum w rumuńskiej polityce gospodarczej, dotąd bowiem Rumuni starali się opierać stosunki handlowe z innymi krajami na umowach jednorocznych. Miało to miejsce np. w roku 1957, Rumuni motywowali wówczas swoje negatywne stanowisko niemożnością określenia własnych możliwości eksportowych w perspektywie 3 lat. Późniejsza zmiana stanowiska Bukaresztu wiązała się z realizacją zaleceń RWPG, sugerującej zawieranie umów wieloletnich i zgodnych z perspektywami planów w krajach członkowskich AAN, Sekretariat KC, XIa/58, f. 13, 15; E. Glazer (1960): *Polityka zagraniczna Rumuńskiej Republiki Ludowej, Sprawy międzynarodowe*, 11, s. 48.

⁵¹ *Rocznik Statystyczny 1961*, s. 275.

⁵² L. Țăranu (2007): *România în consiliul de Ajutor Economic Reciproc*, București, s. 144.

montażu do Polski – oczywiście chodziło o ograniczenie kosztów strony polskiej. W komentarzach prasowych widać było nadzieję na podpisanie umów dotyczących przede wszystkim handlu gazem ziemnym i ropą naftową⁵³. W tym okresie kolejnym częstym zarzutem strony rumuńskiej pod adresem Polski był swoisty manicheizm stosowany wobec kontrahentów. Niemniej wynikał on ze specyfiki obrotów i handlu pomiędzy Polską a Rumunią, w którym notowano dużą nadwyżkę eksportu po stronie polskiej, co w swoistych warunkach handlu w ramach RWPG oznaczało z reguły stratę finansową. Niesymetryczność relacji polegała na tym, że żądano od Rumunów, by dopominali się za sprzedane towary cen światowych (czyli aktualizowanych na bieżąco), natomiast z drugiej strony wymagano, by towary polskie były pozyskiwane według cen RWPG, czyli zamrożonych na lat 5, co nie było opłacalne dla Bukaresztu⁵⁴, ponieważ ceny towarów przemysłowych z reguły spadały⁵⁵. Jest zrozumiałe, że oficjalnie nie podnoszono tych problemów, twierdząc, iż wszelkie trudności gospodarcze wynikają z niekorzystnego układu cen na rynkach światowych, co oczywiście nie znajdowało żadnego odbicia w stosunkach wewnątrz RWPG. Gomułka w oficjalnych wystąpieniach zachwalał dobrodziejstwa, jakie miały dawać polskiemu rynkowi tzw. *ceny-stop*, podczas gdy to właściwie one generowały niekorzystną sytuację handlową pomiędzy Rumunią a Polską⁵⁶.

Gomułka wizytował jeszcze Bukareszt w 1960 r. (23–24 czerwca), gdzie uczestniczył w naradzie partii komunistycznych po III zjeździe Rumuńskiej Partii Robotniczej. Ujawniły się wówczas spory pomiędzy KPZR a KPCh, co w przyszłości umożliwiło także i Rumunom przynajmniej częściowe kontestowanie przywództwa sowieckiego w bloku. Dej rewizytował Gomułkę w 1961 r. (24–28 kwietnia), niemniej jednak wizyta przebiegła w cieniu wydarzeń na Kubie. Przygotowywano wówczas prawdopodobnie akcję zahamowania integracji w łonie RWPG, którą zrealizowano wkrótce potem.

W 1962 r. strona polska podjęła szeroko zakrojoną działalność, mającą na celu doprowadzenie do reorganizacji RWPG i przyspieszenie procesu integracji. W tym przypadku główne decyzje były podejmowane w gronie partyjnym,

⁵³ *Trybuna Robotnicza*, 15 V 1958.

⁵⁴ Na ten aspekt stosunków handlowych z Polską Rumuni zwracali uwagę jeszcze na XVII Sesji RWPG [XII 1962], wskazując Polskę jako kraj najczęściej łamiący zasady koordynacji cen w handlu zagranicznym. AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie, Kancelaria I Sekretarza KC PZPR [dalej: Sekretariat KC], XIa/95, f. 249.

⁵⁵ L. Țăranu, *op. cit.*, s. 145.

⁵⁶ Wł. Gomułka, I. Loga-Sowiński, S. Jędrychowski (1962): *O sytuacji gospodarczej i zadaniach w 1963 r.*, Warszawa, s. 14.

a MSZ został tylko jednym z narzędzi realizacji tej polityki. Pierwsze postanowienia we wspomnianej sprawie zapadły prawdopodobnie jeszcze w końcu roku 1961⁵⁷, przy czym pierwotne projekty strony polskiej, konsultowane jedynie z Moskwą, miały być na tyle daleko idące, że wywołały szok nawet w ZSRS⁵⁸. Zgłaszając projekt, strona polska dość aktywnie opowiadała się za przyspieszeniem integracji w łonie RWPG, nawet za przekształceniem jej w organizację ponadnarodową. Propozycje te zostały skonkretyzowane w dokumencie z 31 stycznia 1962 r., zatytułowanym *Uwagi w sprawie dalszego rozwoju współpracy gospodarczej pomiędzy krajami RWPG*⁵⁹, zaś ostateczną wersję polskiej koncepcji przedstawiono 5 marca 1962 roku w dokumencie *Aktualne problemy rozwoju współpracy gospodarczej krajów RWPG*⁶⁰.

Potrzebę zacieśnienia współpracy motywowano przede wszystkim szybkim rozwojem gospodarczym krajów wchodzących w skład organizacji, do którego nie pasowała dotychczasowa jej struktura. Zakładano, że w większości krajów członkowskich w najbliższych dwudziestu latach poziom życia się wyrówna, dlatego by ułatwić realizację tego postulatu, należy w pewnym stopniu przepracować dotychczasowe zasady działania⁶¹. Ważne było wskazanie na konieczność koordynacji działań w celu przyspieszenia eksploatacji bazy surowcowej, co jednak wymagało wyższego poziomu kooperacji pomiędzy krajami członkowskimi, a także często inwestowania w bazę wydobywczą w tych krajach RWPG, które – co prawda – dysponowały surowcami, ale nie miały środków materialnych, aby je eksploatować⁶².

⁵⁷ W relacji Henryka Różańskiego, wówczas zastępcy przedstawiciela PRL w RWPG, już na przełomie 1961/1962 ówczesny wicepremier – Piotr Jaroszewicz miał w trakcie przekazywania instrukcji działania wspomnieć o przygotowywaniu *inicjatywy podniesienia działalności RWPG* na wyższy poziom w celu odpowiedzi na zachodzące na Zachodzie przemiany w ramach EWG. W tej sprawie Gomułka jeszcze w 1961 r. miał odbyć odpowiednie konsultacje z Chruszczowem. Prawdopodobnie to Różański był także autorem wstępnych założeń zgłoszonej propozycji. H. Różański (1990): *Spojrzenie na RWPG. Wspomnienia, dokumenty, refleksje 1949–1988*, Warszawa, s. 135.

⁵⁸ Postulowano m.in. rozwiązanie RWPG jako organizacji nieefektywnej i zastąpienie jej inną organizacją o zmienionych zasadach statutowych. Byłaby to także inteligentna metoda *pozbycia* się Albanii, która w roku poprzednim (1961), wycofała się z prac w organizacji, na co zresztą w dyskusji nad propozycjami zwrócił uwagę Stefan Jędrychowski. *Ibid.*, s. 137.

⁵⁹ AAN, KC PZPR, Sekretariat KC, XIa/91.

⁶⁰ *Ibid.*, f. 137–189.

⁶¹ *Ibid.*, f. 102.

⁶² *Ibid.*, f. 105.

Najbardziej kontrowersyjnymi propozycjami polskimi okazały się postulaty wspominające o konieczności specjalizacji w produkcji maszynowej i rolnictwie; spotkały się z potężną krytyką ze strony krajów słabiej rozwiniętych pod względem przemysłowym, przede wszystkim Rumunii, która obawiała się sprowadzenia jej do roli kraju rolniczego, z ograniczonymi możliwościami rozwoju industrialnego⁶³. Oczywiście w kontekście oferty polskiej z 1962 r. pozostaje aktualne pytanie o samodzielność polskiej inicjatywy. Wydaje się, że strona rumuńska doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że Gomułka nie mógł zgłosić tej propozycji bez przynajmniej wstępnej akceptacji ze strony ZSRS; była to zatem specyficzna próba sondowania i zapewne reakcja na nią miała zdecydować o dalszych losach projektu. ZSRS, w sposób nieco pojednawczy, starając się załagodzić sytuację, zgodził się jedynie na wspólne planowanie w formie uzgadniania partykularnych planów gospodarczych na forum RWPG, z czym i tak, jak miała pokazać praktyka, był poważny problem⁶⁴.

Postulaty PRL zostały przedstawione w kwietniu 1962 r. w liście skierowanym do wszystkich członków RWPG. Pierwotnie sugerowano, by rozmowy na temat zgłoszonego projektu przeprowadzić w maju 1962 r. w Moskwie⁶⁵. Wspomniano w nim o konieczności podniesienia wzajemnej współpracy na *wyższy poziom*⁶⁶. Szczegółowa propozycja została zawarta w aneksie do wspomnianego listu. Proponowano w nim modyfikację statutu organizacji i stworzenie kolejnego organu nadrzędnego – Rady Polityczno-Ekonomicznej, która miałaby za główne zadanie nadzór nad kolejnymi etapami integracji ekonomicznej, w najogólniejszych założeniach podobnej do wzorca zachodniego. Dodatkowo, co chyba było dla strony rumuńskiej najgroźniejsze, wskazano na możliwość odejścia od zasady jednomyślności we wspomnianym organie. Ten pomysł już wcześniej, od końca lat pięćdziesiątych, przewijał się w rozmowach politycznych⁶⁷. W finalnej, przedstawionej w lipcu 1962 r., propozycji niejednomyślność

⁶³ *Historia polskiej dyplomacji*, t. VI, s. 591.

⁶⁴ W ten sposób komentował złagodzenie projektu m. in. przedstawiciel Czechosłowacji w RWPG Josef Balabán, który uznał, że Sowieci nie podzielają polskiej oceny sytuacji w RWPG jako dojrzałej do przeprowadzenia tak szeroko zakrojonych reform – K. Kaplan (2002): *Rada ẃzajemńe hospod́arsḱe pomoci a Československo 1957–1967*, Praha, s. 90.

⁶⁵ Pierwotnie Chruszczow zasugerował termin spotkania na 31 maja 1962 r., AAN, Sekretariat KC, XIa/91, f. 278. (29 IV 1962). Pierwotna data spotkania jednak nie odpowiadała np. KPCz, która zasugerowała opóźnienie rozmów o tydzień (6–8 czerwca 1962). *Ibid.*, f. 306–307.

⁶⁶ *Ibid.*, f. 263.

⁶⁷ Wskazano tu jednak na pewną dobrowolność w procesie podejmowania decyzji i ich realizacji, tzn. decyzje i, co zrozumiąle, ich skutki miały dotyczyć jedynie tych krajów, które je zaaprobowąly. AAN, Sekretariat KC, XIa/91, f. 107.

została rozumiana dwojako. Po pierwsze, zapewne chodziło o proste głosowanie przeciw konkretnej uchwale oraz po drugie, co było – jak się zdaje – wówczas bardziej palącym zagadnieniem, rozstrzygnięcie, co zrobić, gdy jedno z państw członkowskich nie będzie brało udziału w konkretnej sesji RWPG. Pojawił się wówczas *casus Albanii*⁶⁸, który formalnie zagrażał prawomocności podejmowanych na sesji uchwał, gdyż dotąd obowiązywała zasada uczestnictwa wszystkich członków organizacji⁶⁹. Propozycja strony polskiej zakładała możliwość procedowania przy absencji jednego lub dwóch jej członków.

Jednak w ostatecznym zaproszeniu zapowiadającym tematykę rozmów na spotkaniu kierownictw partii krajów członkowskich RWPG, przewidzianym na 6–7 lipca 1962 r.⁷⁰ w Moskwie, przyznano, że ostateczne propozycje zostały zmodyfikowane względem pierwotnego projektu uchwał⁷¹.

W tym samym 1962 r. strona rumuńska bardzo wyraźnie opowiedziała się przeciwko propozycji stworzenia wspólnego dla wszystkich krajów organu jednolitego planowania, blokowano także próby powoływania wspólnych organizacji gospodarczych. Strona polska w swym planie i tak złagodziła pierwotną propozycję Chruszczowa, mówiąc nawet o możliwości budowy wspólnego rynku krajów komunistycznych. Gomułka wspominał jedynie o potrzebie dalszej stopniowej integracji, co jednak nie zostało zbyt entuzjastycznie przyjęte, szczególnie przez słabiej rozwinięte kraje (Rumunię i Bułgarię). Bukareszt uważał tę propozycję za niekompatybilną w stosunku do swoich potrzeb – za najbardziej szkodliwe uznano postulaty podziału pracy i specjalizacji poszczególnych krajów w przemyśle lub rolnictwie.

Sam Chruszczow początkowo popierał postulaty Gomułki z listu kwietniowego, czyli te wskazujące na konieczność doprowadzenia do szerszej zakrojonej integracji. Niemniej jednak jego zdanie zostało bez zastrzeżeń poparte jedynie przez Czechosłowację i Bułgarię. Dej w swym przemówieniu silnie zaakcentował konieczność utrzymania zasady industrializacji Rumunii, nie zaś przeznaczenia jej roli kraju rolniczego. Bezpośrednio zaatakował przy tym stanowisko Czechosłowacji i NRD w kwestii uzgodnienia planów, zwłaszcza w dziedzinie koordynacji produkcji maszynowej⁷². Jego zdaniem, pogłębiało to dotychczas-

⁶⁸ AAN, Sekretariat KC, XIa/95, f. 95.

⁶⁹ Uściślał to rozdział IX, art. 18 statutu RWPG z 1958 r.

⁷⁰ AAN, Sekretariat KC, XIa/91, f. 263–264. (list do przywódcy Rumuńskiej Partii Robotniczej, Gh. Gheorghiu-Deja i premiera Rumunii Iona Gh. Maurera, 10 IV 1962).

⁷¹ *Ibid.*, f. 331, (list do przywódcy Rumuńskiej Partii Robotniczej, Gh. Gheorghiu-Deja i premiera Rumunii Iona Gh. Maurera, 15 V 1962).

⁷² Stanowisko NRD [SED], zupełnie zresztą przeciwne *złagodzonej* propozycji polskiej, pogłębiało nawet zastosowaną w pierwotnym projekcie retorykę integracyjną

sowe nierówności w rozwoju gospodarczym poszczególnych państw. Ponadto w odróżnieniu od np. Gomułki dotychczasową działalność RWPG postrzegał pozytywnie, twierdząc, że powinno się jedynie dokonać pewnych usprawnień w jej działalności.

Jak określił nieco eufemistycznie Henryk Różański w swych wspomnieniach, Dej z *głęboką* nieufnością odniósł się do koncepcji i referatu Chruszczowa wygłoszonego na wspomnianej konferencji. Pomimo, iż konferencja z czerwca 1962 r. zakończyła się właściwie bez wiążących ustaleń, Chruszczow nadal starał się przeprowadzić swą politykę integracyjną – tym razem zaznaczając potrzebę dalszej koordynacji planów gospodarczych pomiędzy krajami bloku. Kolejna próba zaakcentowania działalności prointegracyjnej miała miejsce w listopadzie 1962 r., gdy na plenum KP KPZR, Chruszczow ponownie zasygnalizował potrzebę powołania komórki nadzorującej jednolite planowanie na poziomie całego bloku wschodniego. Strona rumuńska ostro przeciw temu zaprotestowała i w rezultacie wszelkie próby powołania takiej komórki były torpedowane już w załączku⁷³. Odtąd przez długi czas Rumuni blokowali wprowadzanie do oficjalnych komunikatów z kolejnych sesji organizacji jakichkolwiek wzmianek na temat integracji pomiędzy krajami członkowskimi bloku wschodniego, zaś dla Deja pojęcie „integracja” miało być od tej pory synonimem wspólnego planowania, zagrażającego suwerenności Rumunii i prawu do własnego planowania rozwoju kraju⁷⁴.

Co więcej, w okresie późniejszym Rumuni podkreślali, że ich postulaty przeszły właśnie dlatego, że otrzymali w negocjacjach wsparcie strony polskiej, do której potem dyplomatycznie przyłączył się i ZSRS. Zgodnie z przewidywaniami, dość mocno za retoryką integracyjną opowiadała się Czechosłowacja, która spodziewała się zyskać na wprowadzeniu wspólnych zasad planowania w ramach RWPG, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa⁷⁵. W tej mierze właściwie nawet podejrzewano, że za wspomnianą propozycją o zacieśnieniu współpracy powinna raczej stać akurat Czechosłowacja bądź NRD, czyli kraje – jak na warunki bloku wschodniego – mocno zindustrializowane, a nie

[list sekretarza SED, W. Ulbrichta do W. Gomułki z 29 maja 1962 – *Propozycje delegacji NRD uzupełnień i zmian do projektu uchwały narady przedstawicieli komunistycznych i robotniczych partii i rządów krajów wchodzących w skład Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w sprawie dalszego rozszerzenia koordynacji planów gospodarczych, budownictwa inwestycyjnego, nowej techniki i współpracy gospodarczej pomiędzy krajami członkowskimi RWPG*. f. 380–394.

⁷³ H. Różański, *op. cit.*, s. 166.

⁷⁴ *Ibid.*, *op. cit.*, s. 161.

⁷⁵ L. Țăranu, *op. cit.*, s. 151.

Polska, która jeszcze wiele zagadnień związanych z procesem uprzemysłowienia miała przed sobą i była wciąż dość mocno zależna od produkcji rolnej. Ostatecznie utrzymano dotychczasowe zasady planowania w RWPG, przy czym według Deja dość zaskakująca zmiana stanowiska Gomułki nastąpiła po rozmowie tegoż z Chruszczowem, który początkowo zbyt entuzjastycznie podchodził do zagadnień integracyjnych, co z kolei miało wzbudzić czujność polskiego lidera⁷⁶.

O ile w przypadku PRL opór wobec propozycji *de facto* sowieckich nie niósł ze sobą większych konsekwencji, o tyle w Rumunii sytuacja była diametralnie inna. Stanowiło to doskonały pretekst, by jeszcze mocniej akcentować rumuńską (narodową) drogę do socjalizmu. W rezultacie konflikt o podłożu ekonomicznym powoli zyskał także przesłanki polityczne, zwłaszcza że Rumunia starała się podtrzymywać dobre stosunki z ChRL i Jugosławią jako możliwymi alternatywami wobec ZSRS. Oczywiście na zaakcentowanie własnej drogi do socjalizmu nie wpłynęła tu jedynie kwestia zacieśnienia współpracy na forum RWPG.

Dej już wcześniej zapewne poszukiwał takiej okazji i w miarę możliwości przygotowywał sobie grunt do tego typu przemian, np. stopniowo usuwając ze swego otoczenia ludzi bezpośrednio związanych z Moskwą i zastępując ich rodzimymi komunistami, najlepiej z pokolenia młodszego i powiązanych bezpośrednio z nim – stąd też przyspieszenia nabrała kariera Nicolae Ceaușescu. Przykładem osób zagrażających potencjalnie Dejowi i w związku z tym usuniętych z partii jest np. Ana Pauker i Iosif Chișinievski. Proces Pauker był zapewne przygotowywany jeszcze na początku lat 50., niemniej jednak Dej ostatecznie nie zdecydował się na postawienie jej przed sądem. Jak się wydaje, nie uważał jej za bezpośrednie zagrożenie, tak jak miało to miejsce w przypadku Lucrețiu Pătrășceanu, który mógł być postrzegany jako potencjalny następca Deja – w związku z czym został zamordowany w 1954 r.

Poczucie względnej niezależności Deja z pewnością zostało wzmocnione przez wycofanie się Armii Czerwonej z terenu Rumunii, co nastąpiło w okresie od 15 czerwca do 15 sierpnia 1958 r.⁷⁷ Sama ewakuacja została zaaprobowana w trzech fazach: oficjalnej propozycji ZSRS (17 kwietnia 1958 r.), zgody ze strony Bukaresztu na wycofanie obcych wojsk z terenu Rumunii, z jednoczesnym solennym zapewnieniem, że armia rumuńska będzie w stanie obronić

⁷⁶ Ibid.

⁷⁷ Dej przekonywał Chruszczowa powoli do tego kroku, paradoksalnie poprzez oficjalne akcentowanie dalszej potrzeby stacjonowania wojsk sowieckich w Rumunii, przynajmniej tak długo, jak istnieje NATO – J. Granville (2009), „*If we don't do a u-turn now, All is lost*”. *Gheorghiu Dej's gambit for Romanian independence from Moscow, Etudes balkaniques*, XLV, 1, s. 65.

zdobycze socjalizmu w swoim kraju, a ostatnim akordem było zatwierdzenie wspomnianej decyzji przez Polityczny Komitet Konsultacyjny Układu Warszawskiego (24 maja 1958 r.)⁷⁸. Ponadto należy pamiętać, że Rumunia w czerwcu 1960 r. przyjęła założenia kolejnego sześcioletniego planu gospodarczego oraz plany perspektywicznego (piętnastoletniego), których założenia trzeba by było zmieniać w razie zaakceptowania propozycji strony polskiej, co z pewnością stanowiłoby poważny cios od strony propagandowej. Głównym priorytetem wskazanym w dokumentach III Zjazdu Rumuńskiej Partii Robotniczej była dalsza forsowna industrializacja kraju, co zrozumiałe, dokonywana przede wszystkim poprzez rozwój przemysłu ciężkiego⁷⁹. Kwestią usztywniającą stanowisko Bukaresztu w tej sprawie było wykazane w latach 1955–1960 zahamowanie tempa przyrostu dochodu narodowego Rumunii, które w porównaniu z okresem wcześniejszym spadło według wskaźników oficjalnych niemal dwukrotnie – z 13,9% do 7%⁸⁰. Szczególnie niskie było ono w rolnictwie, gdzie roczny przyrost dochodu spadł z 10,4% do 0,8%. Rodziło to zapewne obawy o dalszy rozwój i w związku z tym jakiegokolwiek odgórne narzucanie Rumunii drogi, jaką ma podążać jej gospodarka, siłą rzeczy musiało wzbudzać poważne obawy zwłaszcza, że z analizy nakładów finansowych wynika, że Rumuni w odnośnym okresie (1955–1960) zainwestowali o wiele więcej pieniędzy w przemysł niż miało to miejsce w okresie poprzednim⁸¹.

Współpraca gospodarcza pomiędzy Polską a Rumunią przed 1962 r. nie była zbyt intensywna, z uwagi na podobny wolumen materiałów, jaki oba kraje mogły sobie zaoferować, do tego dochodziła jeszcze niezbyt duża popularność rumuńskich i wzajemnie polskich produktów na odpowiednich rynkach w handlu detalicznym. Na stosunkowo niski poziom obrotów handlowych pomiędzy obydwojema krajami wpływał także brak porozumienia co do sprzedaży przez Rumunię do Polski głównego produktu, na który liczyła strona polska, czyli ropy naftowej. Motywy takiego działania były, jak już wspomniano, różnorakie, zarówno gospodarcze, jak i polityczne. Ważną cezurą we współpracy był rok 1962, czyli zgłoszenie przez Polskę postulatu zmiany dotychczasowego modelu integracji w ramach RWPG. Opór strony rumuńskiej przeciw temu rozwiązaniu, z którego zresztą Polska bardzo szybko się wycofała, posłużył potem Dejowi

⁷⁸ C. Olteanu, Al. Duțu, C. Antip (2005): *România și Tratatul de la Varșovia. Istorice. Mărturii. Documente. Cronologie*, București, s. 39.

⁷⁹ M. Croitor, S. Borșa (2014): *Triunghul suspiciunii, Gheorgiu-Dej, Hrușciov și Tito (1954–1964)*, vol. I, Cluj-Napoca, s. 88.

⁸⁰ J. Bazgier, M. Nitecki (1973): *Polska – Rumunia. Gospodarka, współpraca*, Warszawa, s. 29.

⁸¹ *Ibid.*, s. 30.

i jego następcy Nicolae Ceaușescu do akcentowania narodowej drogi do socjalizmu/komunizmu oraz narodowej drogi rozwoju gospodarczego, z naciskiem na przemysł. Jednocześnie należy pamiętać, że rok 1962 to także, zapewne nieprzypadkowo, początek desowietyzacji życia publicznego w Rumunii, np. wycofanie języka rosyjskiego jako obowiązkowego w szkołach, również zmiana części nazewnictwa w przestrzeni publicznej – powrót Braszowa do tradycyjnej nazwy (wcześniej miasto Stalin), ponadto inna interpretacja historii kraju z ograniczonym przywróceniem pamięci o pewnych politykach aktywnych w okresie międzywojennym (np. Nicolae Titulescu).

Dekada gierkowska

Odsunięcie Gomułki od władzy zostało, co zrozumiale, zauważone w Czechosłowacji, natomiast publicznie ograniczono się zgodnie z rytuałem do prostego zrelacjonowania wydarzeń w Warszawie, przedstawiając jedynie czytelnikom *Rudego Prava* sylwetkę nowego I sekretarza KC PZPR⁸². W dalszych, już poświęconych, komentarzach do sytuacji w Polsce strona czechosłowacka zwracała uwagę na wystąpienia Gierka i pozostałych członków przywództwa partii i ich *konsultacje* z klasą robotniczą, wskazując zgodnie z oficjalną narracją, że główną przyczyną niepokojów w Polsce był zauważalny rozdźwięk pomiędzy partią a klasą pracującą. Czesi podkreślali, że PZPR pod poprzednim przywództwem zbyt oddaliła się od narodu, co doprowadziło do wybuchu niezadowolenia klasy robotniczej. Podkreślono, że nowa ekipa już dąży do naprawy sytuacji, po otrzymaniu odpowiedniego kredytu zaufania od klasy robotniczej⁸³.

Prasa rumuńska przedstawiała wydarzenia grudniowe w roku 1970 – odwołując się do ogólnie przyjętej w bloku narracji – jako incydenty, za którymi stały elementy awanturnicze i chuligańskie, skoncentrowane na rabowaniu sklepów i walkach z siłami porządku⁸⁴. Widać jednak było pewne zainteresowanie sprawami polskimi, bowiem *Scînteia* 18 grudnia 1970 r. donosiła o spotkaniu ambasadora PRL Jaromira Ochęduszki z Nicolae Ceaușescu. Zostało ono przede wszystkim poświęcone sprawom traktatu polsko-niemieckiego, niemniej jednak musiała się w trakcie rozmów pojawić kwestia wydarzeń na wybrzeżu. Wiadomo, iż spotkanie odbyło się z inicjatywy dyplomaty polskiego⁸⁵. Mianowanie Edwarda Gierka i zmianę na stanowisku I sekretarza KC PZPR przedstawiono w sposób

⁸² *Rude Pravo* 21 XII 1970.

⁸³ *Rude Pravo* 29 XII 1970; 30 XII 1970.

⁸⁴ *Scînteia* 17 XII 1970.

⁸⁵ *Scînteia* 18 XII 1970.

standardowy, w nieco węższym zakresie niż w przypadku prasy czechosłowackiej, ograniczając się jedynie do prezentacji sylwetki nowego genseka i cytowania jego wystąpień na Plenum KC⁸⁶. Brakowało jakiegokolwiek komentarza w tej sprawie.

Istotnym elementem współpracy w bloku wschodnim była pojawiająca się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych koncepcja konferencji europejskiej w sprawie Niemiec. W trakcie jej przygotowywania ujawniły się różnice w stosunku do Niemiec Zachodnich, zwłaszcza gdy chodziło o formalizowanie kontaktów dyplomatycznych z tym krajem. Rumunia nie chciała, by kwestia warunków nawiązania stosunków z RFN znalazła się w agendzie konferencji, bowiem Bukareszt przygotowywał w tej sprawie własne rozwiązanie.

Generalnie rzecz ujmując, pierwsze lata po objęciu władzy przez Edwarda Gierka były okresem raczej chłodnych stosunków z Rumunią, zwłaszcza z uwagi na dość dużą samodzielność Rumunii w stosunkach międzynarodowych, nie do końca zgodną z oczekiwaniami polskimi. Różnice były zauważalne przede wszystkim w podejściu do sprawy bezpieczeństwa w regionie. Rumuni uważali, że należy doprowadzić do wyprowadzenia wojsk z terytoriów krajów trzecich, co sami już osiągnęli w połowie lat sześćdziesiątych, gdy armia sowiecka wycofała się z Rumunii. Stronie polskiej wówczas na takim rozwiązaniu sytuacji z pewnością nie zależało. Pewne różnice generowało także podejście do Chin – doprowadziło to do odwołania spotkania pomiędzy Gierkiem a Ceaușescu w 1973 r.

Kwestia niemiecka zajmowała poważne miejsce w relacjach Polski z pozostałymi krajami regionu. Przede wszystkim chodziło o koordynację z Pragą wysiłków zmierzających do normalizacji stosunków z RFN tak, aby nie powtórzyła się sytuacja z wyłomem we wspólnym froncie wobec Niemiec Zachodnich, jaki miał miejsce po nawiązaniu stosunków z Republiką Federalną przez Rumunię. Obydwa kraje starały się *pilnować* partnera, by ten nie zawarł porozumień osobno, wyłamując się z solidarności blokowej. Strona polska jednak zajmowała stanowisko nieco krytyczne np. wobec sugestii NRD, by wstrzymać ostateczne porozumienie z RFN do czasu przyjęcia obydwu państw niemieckich do ONZ tak, aby nie dochodziło do dyskryminacji jednego z nich.

Jako że Praga miała dość duże problemy w wynegocjowaniu własnego porozumienia z Bonn, starała się hamować inicjatywy polskie. Generalnie rzecz ujmując, widoczny był dość poważny brak synchronizacji wzajemnych działań. Odbijało się to również na współpracy o charakterze gospodarczym, co można zauważyć już w latach sześćdziesiątych, a co teraz pogłębiało się wraz z rozwojem technicznym i przemysłowym obydwu krajów. Czechosłowacja nie była

⁸⁶ *Scînteia* 22 XII 1970.

zainteresowana ścisłą współpracą z Polską, ponieważ rozwój techniczny Polski postrzegala jako zagrożenie dla własnych interesów gospodarczych w RWPG.

Podobnie tematyka niemiecka była również obecna w relacjach z Węgrami, niemniej jednak Budapeszt był w tej kwestii bardziej zdeterminowany do utrzymania solidarności w bloku i w przypadku własnego układu z Bonn oczekiwał na zakończenie rozmów pomiędzy Czechosłowacją a RFN. Ważną na poziomie globalnym, choć w stosunkach dwustronnych raczej uboczną sprawą, był udział obydwu państw w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie – także i w tym przypadku dochodziło do nieporozumień, ponieważ Węgrzy dość często starali się podchodzić do tej problematyki pragmatycznie, współpracując z delegatami państw zachodnich, co z kolei nie podobało się delegacji polskiej. Widać więc wyraźnie, że blok wschodni w żadnym razie nie mógł być postrzegany jako monolit, czy to wobec zagadnień bezpośrednio związanych z ważnymi interesami bloku, jak i tymi, pozornie leżącymi z daleka od głównego nurtu zainteresowań, ale skądinąd istotnymi na arenie globalnej.

Było to także odzwierciedlenie rzeczywistego stanu stosunków w ramach bloku wschodniego, gdzie członkowie – pomimo formalnie deklarowanej przyjaźni – nadal spoglądali na siebie z dużą podejrzliwością i nieufnością. Stanowiło to kontynuację uprzednich problemów, związanych np. ze sprawą wyjaśnienia, kto zajmuje drugie po ZSRS miejsce w bloku. Co zrozumiałe, Moskwa w odpowiedni sposób starała się wykorzystywać te różnice. Wobec dominacji sowieckiej w kwestiach politycznych, rywalizacja krajów bloku przeniosła się na płaszczyznę gospodarczą. Dodatkowo w roku 1970 pojawił się problem stosunku reszty bloku wschodniego do przemian na szczytach władzy w Polsce. Nie wszystkie kraje odniosły się do nich entuzjastycznie, mając w pamięci niedawne wydarzenia w Czechosłowacji, choć należy przyznać, że na dość stanowcze odsunięcie od władzy Gomułki i jego ekipy zareagowali przede wszystkim Bułgarzy, czyli przedstawiciele dość konserwatywnego reżimu. Pozostałe ekipy partyjne, reprezentujące z reguły tzw. drugie pokolenie komunistów, nie krytkowały czystki w KC PZPR z uwagi na analogiczne własne zachowanie po przejściu władzy.

Wzajemne stosunki w bloku wschodnim określiła następująca seria układów tzw. normalizacyjnych zawartych m.in. z Czechosłowacją 21 grudnia 1973 r.

Druga połowa ósmej dekady XX wieku upłynęła pod znakiem pogarszającej się sytuacji gospodarczej w Polsce. O ile działalność polityczna Gierka nie budziła większych kontrowersji wśród satelitów ZSRS, o tyle polityka gospodarcza, a raczej zauważalne już wówczas niedobory towarów budziły poważny niepokój w krajach sąsiadujących z Polską i jednocześnie będących popularnym kierunkiem turystycznym. Chodziło przede wszystkim o wykupywanie przez Polaków towarów na Węgrzech i przez to jakoby drenowanie rynku

węgierskiego. Węgrzy sugerowali rozwiązanie tego problemu poprzez ograniczenie podaży forinta w polskich bankach i tzw. korektę *niehandlowego kursu walut*, co z kolei ułatwiło przemyt towarów z Polski i do Polski.

Polskie zagrożenie – widmo „Solidarności”

Kolejna zmiana nastąpiła w gorącym dla Polski okresie działalności *pierwszej „Solidarności”*, czyli na przełomie 1980 i 1981 r. Prasa czechosłowacka, a zwłaszcza *Rude Pravo*, ograniczały się w relacjonowaniu wydarzeń polskich głównie do przedruków informacji z *Trybuny Ludu*. Zwracano także uwagę na aktywność prasy obozu kapitalistycznego, którą oskarżano o podgrzewanie nastrojów w Polsce⁸⁷. W relacjach podkreślano przede wszystkim straty, jakie przyniosły państwu strajki, wspomniano także o próbach zniwelowania tychże, np. przez pracę w nadgodzinach. Co ciekawe, publikowano także wiadomości o pewnych zdobyczach Sierpnia 1980, jednak z reguły w niezbyt pozytywnym kontekście, przede wszystkim wyrażając wątpliwości co do tego, czy w ogóle polska gospodarka będzie w stanie przystosować się do sytuacji wykreowanej po sierpniu 1980 r.⁸⁸

Publikacje gazety *Rude Pravo*, jak już uprzednio wspomniano, należy postrzegać jako swoistą wykładnię stanowiska oficjalnych władz ČSRS, z tego również powodu trzeba zwrócić uwagę na *wstępniak* tejże gazety z 4 września 1980 r., w którym nie odnosząc się bezpośrednio do problemu polskiego, gazeta (a za jej pośrednictwem i KPČ) dość ostro wypowiedziały się za utrzymaniem jedności bloku wschodniego, poszukując widocznych analogii między wydarzeniami w Polsce i tymi sprzed dwunastu lat w Czechosłowacji. Sugerowano w zawaolowany sposób wewnętrzne oczyszczenie PZPR z elementów kontrrewolucyjnych w duchu podobnym do wydarzeń w Czechosłowacji w latach 1969–1970⁸⁹. Odpowiednio pozytywnie przyjęto więc zmiany, jakie dokonały się na szczytach PZPR i z uznaniem odnotowano przejęcie władzy przez Stanisława Kanię. Z drugiej strony, rumuńska *Scinteia* w ogóle nic nie wspominała o tym, co działo się nad Bałtykiem – widać tu pewną różnicę nawet w stosunku do wydarzeń sprzed dziesięciu lat, gdy śladowe wzmianki jednak się ukazały. Pierwsze wiadomości z Warszawy pojawiły się dopiero 6 września i bardzo ogólnie wspominały jedynie o sesji Sejmu PRL, gdzie streszczono wystąpienie premiera Józefa Pięnkowskiego. Całe wystąpienie „Solidarności”

⁸⁷ *Rude Pravo* 2 IX 1980.

⁸⁸ *Rude Pravo* 3 IX 1980.

⁸⁹ *Internacionalismus, socialismus a mír*, *Rude Pravo* 4 IX 1980.

zakamuflowano, przedstawiając je jako *rozwiązanie problemów ekonomiczno-rozwojowych Polski*⁹⁰. Standardowo poinformowano o odsunięciu Gierka i przedstawiono Stanisława Kanię⁹¹.

Wkrótce po podpisaniu porozumień sierpniowych polscy dyplomaci wyruszyli do stolic państw zaprzyjaźnionych z misją wyjaśnienia przemian zachodzących w Polsce. W Bukareszcie pojawił się Zdzisław Kurowski, członek KC, a w Pradze – Stefan Olszowski, były minister spraw zagranicznych⁹², aktualnie przywrócony do łask. Wizyty były krótkie, jednodniowe, prasa wspominała o charakterze uspokajającym wizyty, bowiem w konkluzjach uznano, że nadal istnieją warunki do kontynuowania współpracy i przesłanki do pogłębiania dalszych kontaktów⁹³. Niemniej jednak sam fakt *zaproszenia* był tu chyba kluczowy i odzwierciedlał pewne zaniepokojenie Pragi sytuacją w Polsce. Komunikat był oględny i nie wykraczał poza przyjęte normy. Wiadomo, że spotkania te miały w pewnej mierze charakter ekspiacyjny, bowiem emisariusze PZPR wyjaśniali sytuację swym rozmówcom i właściwie przepraszaali za dopuszczenie do niepokojów w Polsce⁹⁴. Wydawało się, że rozmowy te odniosły odpowiedni skutek i kierownictwa *bratnich* partii zostały odpowiednio uspokojone.

Mimo tego nadal podkreślano w niektórych krajach bloku *antysocjalistyczny* charakter wydarzeń w Polsce i rolę wysłanników partyjnych, a później – co rozumiałe – i dyplomatów było pilnowanie, by władze poszczególnych partii nie tworzyły atmosfery braku zaufania do Polski, a nawet nastrojów antypolskich, co miało miejsce w tradycyjnie nieufnych wobec Warszawy – NRD i Czechosłowacji. Pozytywnego obrazu stosunków z pewnością nie promowały też akcje czechosłowackiej StB przeciw Polsce, w ramach której produkowano antysolidarnościowe ulotki. Również zauważalne, a raczej słyszalne, były audycje praskiego radia Interprogram Praha, które krytkowały oczywiście „Solidarność”, ale także i kierownictwo PZPR, co raczej stanowiło nowość w stosunkach wewnątrzblokowych.

O ile wspomnianych reakcji niemieckich czy czeskich można się było spodziewać, o tyle krytyka ze strony Węgier z pewnością musiała dawać wiele do myślenia. Niemniej jednak PZPR nie reagowała zbyt mocno na tę krytyczną narrację, niejako *przyznając się do winy*. Dodatkowym powodem takich działań była

⁹⁰ *Scînteia* 6 IX 1980.

⁹¹ *Scînteia* 7 IX 1980.

⁹² Olszowski przebywał w Czechosłowacji na zaproszenie KC KPČ. Wiadomo, iż w trakcie wizyty spotkał się także z sekretarzem generalnym partii czechosłowackiej Gustavem Husakiem – *Informator o stosunkach polsko-czechosłowackich 1944–1989*, s. 66.

⁹³ *Rude Pravo* 16 IX 1980.

⁹⁴ *Historia polskiej dyplomacji...*, t. 6, s. 835.

prawdopodobnie chęć uniknięcia, możliwych nawet w ramach obozu socjalistycznego retorsji o charakterze gospodarczym, wynikających z opóźniania dostaw na rynki RWPG, co było pochodną strajków i wynikającego stąd nieregularnego trybu pracy polskich zakładów przemysłowych.

Drugim wątkiem obecnym w działalności polskiej dyplomacji było dążenie do przekonania partnerów z bloku wschodniego o niecelowości ewentualnej interwencji w Polsce oraz o tym, że PZPR poradzi sobie z sytuacją w kraju własnymi siłami. W tym celu I sekretarz PZPR Stanisław Kania odwiedził państwa sąsiednie, czyli te, które najgłośniej wyrażały zaniepokojenie sytuacją w Polsce – Czechosłowację (15 lutego 1981 r.), NRD (17 lutego 1981 r.) i Węgry (19 lutego 1981 r.). Jednodniową wizytę w Pradze, jak i pozostałe podróże Kani, można postrzegać jako kolejne etapy uspokajania towarzyszy z innych krajów bloku co do tego, że PZPR nadal kontroluje sytuację w Polsce. Oficjalne komunikaty były utrzymane w spokojnym i *standardowym* tonie. Wspomniano o potrzebie dalszego pogłębiania wzajemnych relacji, podkreślono także istotną rolę ZSRS w utrzymaniu spokoju w regionie i zapowiedziano dalszy rozwój kontaktów w ramach RWPG i Układu Warszawskiego⁹⁵. Strona czechosłowacka zauważyła, że na wizycie bardziej zależało stronie polskiej, choć oficjalnie nastąpiła ona na zaproszenie KPCz – wynikało to z wielości doniesień opublikowanych przez prasę polską na temat wspomnianego spotkania. W prasie wydawanej przez Pragę podróży Kani poświęcono niewiele miejsca, natomiast prasa polska o wiele szerzej relacjonowała wizytę, widząc w niej nadzieję na dalszą normalizację sytuacji gospodarczej w Polsce. Była też mowa o widokach na dalsze pogłębienie wzajemnych stosunków, zwłaszcza gospodarczych⁹⁶.

Prasa polska wspomniała również o wystąpieniu G. Husaka w Kladnie, gdzie na jednej z wielu konferencji przygotowawczych do kolejnego, XVI zjazdu partii czechosłowackiej odniósł się krytycznie do ekipy Edwarda Gierka, twierdząc, że błędy i zaniedbania w Polsce były wodą na młyn sił kontrrewolucyjnych. W związku z tym postanowienie Plenum, które odwołało Gierka, uznał za istotne w kontekście utrzymania socjalizmu w Polsce. Husak w swoim wystąpieniu jednoznacznie podnosił, że sytuacja w Polsce była żywo obserwowana przez aktywnych członków partii czechosłowackiej, który w toku przygotowań do kolejnego zjazdu zadawał pytania o rozwój wydarzeń w Polsce. W odpowiedzi na te pytania, lider czechosłowacki podkreślił, iż PZPR uporała się z kryzysem, natomiast ciągle nawiązywał w swych wypowiedziach do doświadczeń Praskiej Wiosny, co mogło oznaczać

⁹⁵ *Rudé Pravo* 16 II 1981.

⁹⁶ *Rudé Pravo* 17 II 1981.

pewne zawołowane groźby sugerujące, w jaki sposób sytuacja w Polsce może być rozwiązana, w razie gdyby utracono nad nią kontrolę⁹⁷.

Ze zrozumiałych względów ważne były też wizyty składane w ZSRS przy okazji XXVI zjazdu KPZR i tradycyjna wizyta letnia na Krymie, odpowiednio w marcu i sierpniu 1981 r. Należy podkreślić, że do pewnego czasu udawało się dyplomatom powstrzymywać negatywne nastroje i żądania radykalizacji działań przeciw Polsce.

Latem 1981 r. Janos Kadar zwrócił się wówczas z ostrzeżeniem do kierownictwa KC PZPR, a pozostali liderzy komunistyczni, w tym przede wszystkim Erich Honecker i Gustav Husak, zaczęli przygotowywać grunt pod interwencję wojskową w Polsce. Innym możliwym manewrem politycznym, rozpatrywanym we wrześniu 1981 r. przez pozostałych liderów komunistycznych było odgórne narzucenie zmiany lidera partii w Polsce Stanisława Kani, na to jednak początkowo nie zgadzali się Sowieci uznający, do pewnego czasu, tę kwestię za wewnętrzną sprawę Polski. Jednak miesiąc później na IV Plenum KC PZPR zdecydowano o zmianach na najwyższym szczeblu władzy w partii i powołano na stanowisko I Sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego. Jak wiadomo, nie uspokoiło to sytuacji w kraju i ostatecznie 13 grudnia 1981 r. wprowadzono w Polsce stan wojenny.

Wprowadzenie stanu wojennego przyjęto w krajach bloku ze zrozumieniem, a nawet z satysfakcją, gdyż w pewnej mierze potraktowano to jako spełnienie żądań artykułowanych wcześniej, jeszcze w czasie tzw. karnawału „Solidarności”. Nieco mniej entuzjastycznie, co nie oznacza, że mniej skutecznie, kraje bloku zareagowały na sugestię Jaruzelskiego, popartą czynnie przez Breżniewa, odnośnie udzielenia Polsce wymiernej pomocy materialnej. Większość z nich dość sceptycznie podeszła do potrzeby wsparcia Polski dostawami żywności.

Rumuńska *Scinteia* poinformowała swoich czytelników o wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce we wtorek 15 grudnia (w poniedziałek w Rumunii gazety się nie ukazywały). W oficjalnym komentarzu powtórzono wiadomości otrzymane z Warszawy, zgodnie z linią partii i według informacji z depesz PAP. *Scinteia* wyraziła zadowolenie z wprowadzenia stanu wyjątkowego, ponieważ oznaczało to działanie zgodne z rumuńskimi wytycznymi – nieinterwencji w wewnętrzne sprawy poszczególnych krajów socjalistycznych. Przytoczono jednak także wypowiedź Nicolae Ceaușescu, który z zawołowany sposób obarczył winą za rozwój wypadków w Polsce poprzednią ekipę, wspomniawszy bowiem o błędach, które doprowadziły do obecnej sytuacji i poważnie zagrażały socjalizmowi nad Wisłą. *Scinteia* wyraziła nadzieję, że szybko zostanie przywrócony

⁹⁷ *Rudé Pravo* 16 II 1981.

porządek socjalistyczny, a kraj powróci na ścieżkę rozwoju⁹⁸. Była to właściwie jedyna wzmianka zamieszczona w rumuńskiej prasie o wypadkach grudnia 1981 r. w Polsce.

Poważne zastrzeżenia do rozwoju wydarzeń w Polsce ponownie zgłaszał Nicolae Ceaușescu, któremu nie podobało się zwiększenie roli wojska w życiu politycznym Polski (prawdopodobnie z uwagi na to, że w Rumunii wojsko było już właściwie jedyną siłą polityczną, która mogła odsunąć Ceaușescu od władzy i ten mógł to postrzegać jako hipotetyczne podważenie własnej pozycji). Krytykował on też łagodność polskich komunistów w podejściu do Kościoła, co generalnie uznał za zagrożenie dla całego ruchu robotniczego.

Pewne ożywienie wzajemnych relacji nastąpiło dopiero po zniesieniu stanu wojennego, gdy do Polski przyjechali w 1983 r. Janos Kadar, Gustav Husak, a w 1984 r. Nicolae Ceaușescu. Wizyta rumuńskiego prezydenta i sekretarza była okazją do przynajmniej czasowego powrotu tematyki polskiej na łamy rumuńskiej prasy. Co zrozumiałe, *Scînteia* poświęciła nieco miejsca tematyce polskiej, przede wszystkim przytaczając odpowiednie wypowiedzi związane z przygotowaniem wizyty Ceaușescu w Polsce. Podkreślano związki polityczne i ekonomiczne w ramach Układu Warszawskiego i RWPG⁹⁹. Wizyta była relacjonowana bardzo szeroko, nawet szerzej niż o dwa dni wcześniejszy pobyt Ceaușescu w Moskwie.

Było to oznaką normalizacji stosunków w bloku i ich powrotem do postaci sprzed 1980 r., wraz ze wszystkimi plusami i minusami tego układu, czyli przede wszystkim powrotem do wewnętrznej rywalizacji o względy Moskwy. Zwłaszcza po 1985 r. pozycja Polski w bloku była ponownie dość silna z uwagi na pozytywny stosunek polskich liderów do przeprowadzanej w ZSRS *pierestrojki*. Tym razem, po umocnieniu się Gorbaczowa na Kremlu reformistyczne tendencje były *w cenie*, a w związku z tym akcje PZPR i personalnie Jaruzelskiego mocno poszły w górę. Dawało to bezpośrednie zabezpieczenie przed ewentualnymi dążeniami do interwencji w Polsce, w przypadku możliwej przemiany systemu, niemniej jednak Jaruzelski starał się na wszelki wypadek trzymać zasad dyplomacji blokowej i objaśniać kluczowe kwestie także *twardogłowym* przedstawicielom bloku – Husakowi i Honeckerowi (po zmianie warty w Pradze również i Milošowi Jakešowi).

⁹⁸ *Scînteia* 15 XII 1981.

⁹⁹ *Scînteia* 6 VI 1981.

Po przełomie – zamiast epilogu

Same przemiany w Polsce, które nastąpiły po wyborach czerwcowych z 1989 r., były z uwagą i dużą dozą krytycyzmu obserwowane w pozostałych krajach bloku (z wyjątkiem Węgier). Czechosłowacja trzymała pewien dystans, natomiast otwarcie nie sprzeciwiała się zachodzącym przemianom. Jedynie Rumunia przejawiała sporą dozę krytycyzmu wobec przemian w Polsce. Znany incydentem jest wezwanie polskiego ambasadora w Bukareszcie Jerzego Woźniaka do rumuńskiego MSZ (19 sierpnia 1989 r.) i wręczenie mu protestu przeciw formowaniu nowego rządu przez Tadeusza Mazowieckiego. Administracja Ceaușescu uznała to za zagrożenie dla całego bloku i wezwała pozostałe kraje do *podjęcia wspólnych działań*, jednak żaden z nich nie podjął apelu. Oznaczało to, a raczej potwierdzało, ogólną akceptację sowieckiej strategii przyznania *wolnej ręki* krajom dążącym do przekształceń ustrojowych. Czechosłowacja i Węgry uznały przemiany dokonujące się nad Wisłą, choć niewątpliwie należy stwierdzić, że z większym entuzjazmem na ten temat wypowiediano się w Budapeszcie.